Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 183 Kraków, sobota 11 sierpnia 1928 Rocznik XXXVII
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czy będzie zakaz wywozu zboża?

W kilku pismach warszawskich wyczytaliśmy następującą informację:

„Wraz ze zbliżającemi się zbiorami wznowiony zostanie przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu oraz ministerstwem rolnictwa **zakaz wywozu zboża.** Zupełnie **zakazanym będzie wywóz żyta i pszenicy.** Za specjalnemi zezwoleniami wywozić można będzie jedynie jęczmień."

Obecnie obowiązuje do końca sierpnia zakaz wywozu pszenicy i żyta. Zakaz ten został wydany — stopniowo, z przedłużeniami — w czasie, gdy nie było co wywozić, gdy przeciwnie kupowaliśmy zboże zagranicą. Jeżeli powyższa informacja się sprawdzi, będzie to dowodem, że rację miał p. Stecki, który — jak przed kilku dniami pisaliśmy — wykazywał, że żyta na wywóz nie będziemy mieli, pszenicy zaś będziemy mieli brak.

Ze strony urzędowej nie było dotąd żadnego oświadczenia się, jak rząd ustosunkuje się do sprawy polityki zbożowej. Jedyną, pośrednią, wskazówką w tej mierze był fakt utworzenia rządowych zapasów zbóż chlebowych przez zakupno 300 tysięcy ton zagranicą. Możnaby z tego wyciągnąć wniosek, że kto kupuje jakiś towar, robi to z powodu jego braku, a przy braku niema co myśleć o wywozie. To byłaby rzecz prosta i właśnie dlatego u nas może stać się — akurat odwrotnie.

Nie jest bowiem — jak triumfują pisma sanacyjne — zasługą rządu, że zboże a za niem chleb tanieje taksamo, jak nie chcemy obwiniać rządu z powodu drożenia obecnie masła i jaj. To są zjawiska powtarzające się corocznie w czasie żniw. Gdy nowe zboże pojawi się na targu, musi nastąpić spadek ceny, gdyż ani sprzedający ani konsumenci, nie obejmując swym wzrokiem całości, nie mogą osądzić, czy zbiory są dobre, średnie czy złe. Narazie wystarcza fakt, że jest nowe zboże, aby potaniało. Widzimy jednak już od kilku lat, że w miarę oddalania się od terminu żniwa zboże i chleb drożeją, a to właśnie zjawisko jest tem nieszczęściem, z którem przewidujący rząd powinien walczyć.

A przecież najlepszą metodą walki jest niewypuszczenie zapasów z kraju. To, że zboże ma być jedną z dźwigni naszego biernego bilansu handlowego, jest tylko przejściowym sukcesem, gdyż od 1925 r. wiemy, że poprawa bilansu handlowego przez wywóz zboża w jesieni jest tylko przejściową — do wiosny następnego roku, gdyż już w marcu zaczynamy zboże sprowadzać, a wtedy zaczyna się praca rozmaitych komisyj cennikowych w kierunku podwyższania cen chleba.

Jest to niewątpliwie smutna rzecz, że największy warsztat naszej pracy narodowej: rolnictwo nie jest w stanie dać żadnej nadwyżki dla naszego wywozu, a nawet stanowi bierną pozycję w bilansie handlowym. Dlaczego tak się dzieje, to inna rzecz. Trzeba jednak z tym faktem się liczyć i bodaj jeszcze na lata nie kalkulować zboża — nie mówimy o innych produktach rolnictwa — jako pozycji czynnej. Nie mamy, chyba w roku wyjątkowego urodzaju, normalnie zboża na wywóz i dlatego ufać należy, że powyższa informacja o zakazie wywozu jest prawdziwą. Wprost nie można sobie wyobrazić niewydania takiego zakazu.

—ooo—

Zgon Radicza

We środę po godzinie 8 wieczorem zmarł w Zagrzebiu przywódca stronnictwa chorwacko-chłopskiego Stefan Radicz. Śmierć jego przyszła nagle, chociaż spodziewano się jej od zamachu na niego w skupsztynie dnia 20 czerwca. Jeszcze wczoraj lekarze ogłosili biuletyn, że stan jest ciężki, ale nie beznadziejny. Tymczasem o godzinie 8 wieczór przyszedł atak sercowy i w trzy kwadranse potem Radicz już nie żył. Chorobę jego (cukrzycę) spotęgowały rany podczas zamachu odniesione. Rany nie mogły się zasklepić, do tego od długiego leżenia przybyło zapalenie płuc, a atak sercowy zrobił resztę.

Wieść o śmierci wodza trzech czwartych narodu chorwackiego wywołała w Zagrzebiu olbrzymie wrażenie. Nie chodzi jednak o chwilowe wrażenie i nastroje, ale o następstwa, jakie ta śmierć może spowodować. Poza Radiczem stronnictwo chłopskie nie miało wybitniejszego przywódcy. — Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu „parlamentu chorwackiego" wybrano zastępcą przewodniczącego partji byłego ministra spraw zagranicznych Trumbicza, mimo że ten niedawno dopiero do partji wstąpił. Trumbicz jednak nie ma ani tej powagi co Radicz, ani nie cieszy się zaufaniem, gdyż on jest jednym z twórców historycznej „umowy w Korfu" z 1918 roku, która połączyła Chorwatów i Serbów w jedno państwo. — Zarzucają Trumbiczowi, że w umowie tej nie zabezpieczył Chorwacji autonomji, czem umożliwił obecny kurs centralistyczny, — przeciw któremu właśnie Radicz najostrzej walczył.

Wobec braku odpowiedniego przywódcy mówią w Zagrzebiu o konieczności połączenia się obu stronnictw opozycyjnych: — chorwackiej partji chłopskiej (Radicza) i chorwackiej partji demokratycznej (Pribicevicza) w jedną partję pod przewodn. Pribicevicza. Byłoby to jednak wyjście tylko prowizoryczne, gdyż między obu temi partjami panuje zasadnicza różnica w strukturze: pierwsza jest partją chłopską, druga miejską — a więc o różnych interesach gospodarczych, a łączyła je tylko wspólna walka z Białogrodem. Czy dla potrzeby utrzymania jedności opozycji wezmą górę względy gospodarcze, czy polityczne, okaże się dopiero za kilka dni.

Narazie sytuacja jest taka, że rząd w Belgradzie swemi zarządzeniami jeszcze ją zaostrza. Pisaliśmy onegdaj, że rząd wysłał do garnizonów chorwackich wojsko serbskie, zaś chorwackie pułki przeniósł do Serbji. Obecnie donoszą o dalszem podobnem zarządzeniu, mianowicie, że w razie niepokojów w Zagrzebiu, policja chorwacka zostaje usunięta, a przywrócenie spokoju powierza się żandarmerji serbskiej. Zarządzenie to wywołało odpowiedź w formie dymisji nadżupana (wojewody) Chorwacji i Slawonji, oraz prefekta policji w Zagrzebiu. Położenie skomplikowało się jeszcze wskutek wystąpienia komunistów, którzy — tak brzmią doniesienia polic. — chcą wykorzystać położenie dla wywołania rozruchów dla swych celów.

Jugosławja przebywa ciężkie przesilenie. Okazuje się, że nie wystarcza, gdy przywódcy podpisują pakt połączeniowy, którego naród potem w tej postaci nie ratyfikuje. Może być, że z tego przesilenia nie wyniknie rozpadniecie się państwa; może jednak być inaczej, w każdym razie te ciągłe przesilenia osłabiają państwo i czynią je mniej zdolnem do oporu wobec tak niebezpiecznego wroga, jakim dla Jugosławji są Włochy.

* * *

Radicz umarł we środę o godzinie 8'55 wieczór. Przez całe popołudnie czuł się dobrze, lekarze byli optymistyczni. Jeszcze przed godziną 7'30 Radicz rozmawiał ze swą rodziną i żartował. Nagle o godzinie 8 wieczorem zrobiło mu się nie dobrze. W tej chwili przywołano z pobliskiego hotelu prof. Wenckenbacha (z Wiednia), prof. Radonicicza i dra Gottlieba. Wszyscy przybyli natychmiast i zastali Radicza w agonii. Przywołano księdza, który udzielił umierającemu sakramentów.

Z początku usiłowano wiadomość o śmierci zataić z obawy przed zaburzeniami. — Wiadomość przedostała się jednak na miasto. O godzinie 10 wieczór zamknięto wszystkie lokale publiczne, przerwano przedstawienia w teatrach. Tłumy zebrały się przed redakcjami pism w oczekiwaniu na wiadomości. Wielu ludzi płakało. Przed willą zmarłego zebrały się też tłumy, ale spokój nie został zakłócony.

* * *

ŻYCIORYS RADICZA

Stefan Radicz urodził się w 1871 roku we wsi Trbarjewo w Chorwacji, jako syn chłopa. Gimnazjum ukończył w Zagrzebiu, potem studjował filozofię w Moskwie, Pradze i Paryżu. Szczególnie zamiłowanie okazywał do języków i władał dziesięcioma językami. Odbywał też wielkie podróże, studjując kwestje słowiańskie. W młodych latach był za unią chorwacko-serbską, potem stał się zwolennikiem Habsburgów.

W 1904 roku z bratem swym Antonim założył chorwacką partję chłopską. Po utworzeniu w wyniku wojny Jugosławji, Radicz był przeciwnikiem jednolitego państwa, oświadczając się za federacją między Serbją a Chorwacją. Prowadził on za autonomją dla swego kraju namiętną agitację; kilkakrotnie siedział za to w więzieniu. W roku 1920 przy wyborach do Sejmu ustawodawczego nowego państwa, partja Radicza zdobyła 50 mandatów, ale do Sejmu nie weszła, uprawiając abstynencję. Przy wyborach w 1923 roku Radicz zdobył 70 mandatów, ale dalej pozostał przy abstynencji.

Radicz musiał wtedy uciekać z kraju. Przez dłuższy czas przebywał w Wiedniu i Moskwie, ale na bolszewizm nie nawrócił się i pozostał do końca życia przeciwnikiem komunizmu. Dopiero w roku 1924 razem z posłami swej partji wszedł do skupsztyny, ale dalej uprawiał opozycję, próbując nawet agitacji republikańskiej. Wtedy rząd kazał go aresztować. Radicz ukrywał się przez kilka tygodni, ale dnia 5 stycznia 1925 roku został odkryty w tajnym schowku we własnym domu i aresztowany.

Tymczasem odbyły się nowe wybory, w których partja Radicza otrzymała 69 mandatów. Radicz zawarł zgodę z ówczesnym rządem Pasicza-Pribicevicza, wyrzekł się publicznie republikanizmu i pozwolił swemu bratankowi Pawłowi Radiczowi wstąpić do rządu. Z końcem 1925 roku Radicz przeprosił publicznie króla Aleksandra, a w miesiąc później został ministrem oświaty. Była to cena za nieunieważnienie mandatów jego partji, czem rząd mu zagroził.

Długo przyjaźń z Pasiczem nie trwała. Radicz wszczął kampanję przeciw synowi Pasicza o korupcję, w następstwie której wystąpił z rządu. Od tego czasu Radicz ciągle prowokował przesilenie gabinetowe, aż doprowadził do tego, że 20 czerwca br. poseł z partji radykalnej serbskiej, Racicz, strzelał do niego na posiedzeniu skupsztyny, zabijając dwóch posłów i raniąc Radicza. Od tego czasu chorował i zakończył swój burzliwy żywot.

—ooo—

Międzynarodowy Kongres socjalistyczny

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bruksela, 8 sierpnia.

W uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania z trzeciego posiedzenia plenarnego podajemy przemówienia Dana, Buxtona i delegata chińskiego.

Tow. Dan (rosyjski mienszewik): do punktu porządku dziennego: światowe położenie polityczne wywodzi: Faszyzm i bolszewizm są braćmi. Oba opierają się na aparacie wojskowym, przepełnionym korupcją. Moja partja jest dumną z tego, że i pod ciosami dyktatury nigdy nie przestała urzeczywistniać nauk swego wielkiego przywódcy Martowa, które wyrażają jasny pogląd, że w najostrzejszej walce z dyktaturą nigdy nie powinniśmy zapominać o wspólności naszych celów końcowych. Walka z dyktaturą bolszewicką, może być przeprowadzona tylko przy równoczesnej walce z burżuazyjną kontrrewolucją.

W Moskwie obraduje obecnie kongres III Międzynarodówki. Uchwalił on walkę aż do zniszczenia — przeciw socjalizmowi i organizacjom zawodowym we wszystkich krajach. **Dla odparcia tego ataku musi Międzynarodówka socjalistyczna podjąć ofenzywę**, przyczem nigdy nie będziemy się posługiwali metodami, jakich używają bolszewicy. Chcemy i musimy prowadzić **walkę o duszę robotnika i prowadzimy ją, przeciwstawiając Międzynarodówce rozbicia Międzynarodówkę jedności.**

Dziś Rosja znajduje się pod względem gospodarczym w stanie katastrofalnym. Z agonji Nepa zrobiła się agonja **bolszewizmu**. Dziś kurs idzie znów na prawo, należy z tego powodu oczekiwać nowych konfliktów wewnętrznych, **nie wyłączając zewnętrznych**. Dyktatura bolszewicka jest bez żadnej wątpliwości **źródłem niebezpieczeństw zewnętrznych**. Obecny stan Rosji wzbudza apetyty imperjalistów. Stąd obecna Rosja stała się **obozem wojennym**, w którym karabiny mogą same wystrzelić. My rosyjscy socjaliści zwalczamy bolszewizm, aby na jego miejsce zaprowadzić demokratyczną republikę.

Tow. Buxton (angielska partja pracy): My Anglicy nie mamy dążenia do podkreślania przeciwieństw, lecz do podkreślania tego, co nas łączy. Nie chcemy też być utopistami, gdyż trzymamy się ściśle nauk Marxa. Chcemy przytem osiągnąć praktyczne rozwiązanie różnych kwestyj. Dlatego nie żądamy zasadniczej definicji, natomiast **więcej praktycznej polityki**. W przedłożonych komisjom Kongresu rezolucjach żądamy **natychmiastowego opróżnienia Nadrenji**, żądamy **przywrócenia urzędowych stosunków z Rosją** przez wszystkie państwa, żądamy **niezawisłości wszystkich narodów** w ramach Ligi narodów. Wkońcu stoimy na stanowisku, że raz na zawsze musi **ustać traktowanie ludów azjatyckich jako ludów o niższej kulturze**. Żądamy **zupełnej równości narodów**.

Jong-Kiu-Tao-Jang (Chiny): My Chińczycy zdobyliśmy teraz wolność swego kraju i odparliśmy militaryzm do Mandżurji. Nie jest on jednak w zupełności zniszczony. Ciągle jeszcze jesteśmy ofiarami intryg międzynarodowego imperjalizmu, który opiera się na narzuconych Chinom umowach po wojnach 1842 i 1858. W kraju liczącym 400 miljonów mieszkańców istnieją naturalnie w dostatecznej ilości ręce do pracy, ale zagraniczni kapitaliści przeszkadzają przez kontrolę celną rozszerzeniu chińskiego handlu zagranicznego, dążąc do monopolu handlowego, dającego olbrzymie dochody.

Jedynym środkiem, mogącym przywrócić Chinom niepodległość, jest zniesienie nierównych traktatów. Dlatego apelujemy do przedstawicieli wszystkich krajów: starajcie się, aby wszystkie narzucone Chinom nierówne traktaty zostały natychmiast zniesione, zwalczajcie imperjalizm wszechświatowy! My ze swej strony będziemy pracować nad rewolucją **proletarjatu**. Przyszłość Chin należy do Kuomintangu, a nie do bolszewizmu, do którego naród nie ma zaufania. Bolszewizm stracił zaufanie naszego narodu przez to, że nadużywał chińską klasę robotniczą dla swych własnych celów. Jesteśmy przekonani, że uda nam się zorganizować chińską klasę robotniczą i ostatecznie ją wyswobodzić. Liczymy na Waszą pomoc.

Następne plenarne posiedzenie Kongresu odbędzie się dopiero we **czwartek**. Dziś w środę uczestnicy Kongresu, niezajęci w komisjach, odbyli wycieczkę do Ostendy.

Sowiety a pakt Kelloga

Oferta Cziczerina podpisana w imieniu Rosji sowieckiej paktu antywojennego Kelloga wywołała w całym świecie zaniepokojenie i zakłopotanie. Jak wiadomo, Kellog zaprosił do podpisania paktu tylko 16 państw — członków Ligi narodów, wśród nich wszystkie dominja imperjum brytyjskiego. W zaproszeniach tych amerykański sekretarz stanu był tak skrupulatny, że pominął nawet Hiszpanję, która obecnie do Ligi nie należy.

Rosja, która nie jest członkiem Ligi narodów, przez swe zgłoszenie akcesu do paktu antywojennego chce widocznie złożyć dowód, że nie ma — jak jej z różnych stron przypisują — zamiarów wojennych, chęci zaburzenia pokoju. Jest to dalszy ciąg polityki zainaugurowanej przez sowiety na wiosnę br. przez wysłanie delegacji na konferencję rozbrojeniową w Genewie pod auspicjami Ligi narodów zwołanej.

Zdawałoby się, że chęć zamanifestowania poglądów antywojennych przez jedno z największych i militarnie silne państwo zostanie przyjęta z ogólnym aplauzem. Pomijając wszystkie inne przyczyny i następstwa, przystąpienie Rosji do paktu byłoby pośrednim uznaniem przez nią tej bodaj teoretycznej odrazy do wojny, która w pakcie Kelloga znalazła swój wyraz. A jednak oferta Rosji nietylko nie została z radością przyjęta, ale przeciwnie wywołała zamieszanie dyplomatyczne, ileże pociąga ona za sobą konsekwencje, których ani Ameryka ani Anglia widocznie ponosić nie chcą.

Rosja sowiecka dotychczas jest uznana, t. j. jej forma rządu znalazła aprobatę tylko przez niektóre państwa. Należą do nich: Polska, która ma nawet z Rosją formalny traktat (ryski), należą Włochy i Austrja, należy — z chwilową przerwą w stosunkach z powodu afery ambasadora Rakowskiego — Francja, należą naturalnie Niemcy, związane z Rosją szeregiem umów dyplomatycznych. Natomiast Stany Zjednoczone nigdy Rosji sowieckiej nie uznały. Anglja zaś w roku ubiegłym zerwała z nią stosunki z okazji rewizji w „Arcosie".

Te dwa państwa wyrażają — narazie w swej prasie — pogląd, że dopuszczenie Rosji do podpisania paktu Kelloga byłoby równoznaczne z jej uznaniem, a raczej, że po podpisaniu paktu uznanie formalne musiałoby nastąpić. Tego Ameryka nie chce, Anglja zaś — przynajmniej dopóki rząd konserwatywny jest u steru — także nie chce. Wprawdzie oba te państwa, mimo że z Rosją urzędowych stosunków nie utrzymują, stoją z nią w ożywionych stosunkach handlowych, to jednak w świecie politycznym nie jest równoznaczne z uznaniem, gdyż znane są wypadki, że stało się w stosunkach handlowych nawet z otwartym wrogiem.

Państwa jednak, a głównie proponent paktu: Ameryka, znalazły się wskutek oferty Cziczerina w dwuznacznej sytuacji. Odrzucić wprost ofertę byłoby ciężką obrazą i dałoby sowietom doskonały materjał propagandystyczny za wykazaniem nieszczerych intencyj pokojowych państw burżuazyjnych; przyjąć ją, znaczyłoby odwlec wyznaczone na koniec bm. podpisanie, ileże Cziczerin zrobił przeciw paktowi zastrzeżenia, które należałoby wziąć pod rozwagę narówni z zarzutami podniesionemi i częściowo uwzględnionemi przez Francję i Anglję. Tak źle i tak niedobrze — jak znaleźć z tej sytuacji wyjście?

Sprawa jest tem drażliwszą, że zarówno we Francji jak w Anglji istnieją silne partje, które swym rządom zgotowałyby ciężkie godziny, gdyby z ich winy Rosja do podpisania nie została dopuszczona. — Setka posłów socjalistycznych we Francji i półtora setki posłów partji pracy w Anglji, mimo że obie partje są wobec rządu sowieckiego nieprzychylnie usposobione, uważają jednak zgodnie z poglądem proletarjatu całego świata, że rząd sowiecki nie może być obalany, ani nawet podważony z zewnątrz, gdyż tylko sam naród rosyjski ma prawo decydować o swej formie rządu, wszelkie zaś zamachy z zewnątrz są bezpośrednim popieraniem akcji kontrrewolucyjnej w celu ponownego ujarzmienia proletarjatu rosyjskiego. Te względy, względy na swój spokój wewnętrzny, nakażą rządom Francji i Anglji dobre zastanowienie się, zanim zdecydują się odrzucić ofertę Cziczerina, względnie odmówić jej poparcia u Ameryki.

Nie dużo już pozostało czasu na zastanowienie się i na stosowanie finezji i przewlekań dyplomatycznych, gdyż do terminu podpisania paktu już niedaleko. Sprawa ta wypłynęła nagle i może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Jest ona ponownym dowodem, jak precyzyjnie pracuje dyplomacja sowiecka, jak zręcznie potrafi ona wyzyskać jeden z najważniejszych momentów w stosunkach dyplomatycznych: moment zaskoczenia przeciwnika. Z takim graczem, jak Cziczerin, Kellog, Chamberlain i Briand, nie dadzą sobie tak łatwo radę; muszą dobrze namyśleć się, zanim dadzą stanowczą odpowiedź.

* * *

Berlin, 9 sierpnia (PAT). Według „Ost Express" koła polityczne w Berlinie oceniają ujawnienie przez Cziczerina chęci przystąpienia do paktu Kelloga tem życzliwiej, że oznacza ono **stanowczy odwrót ze stanowiska zasadniczo-antypacyfistycznego, jakie zajmowała dotąd rosyjska partja komunistyczna.** Należałoby zastanowić się nad tem, oświadcza agencja — czy nie możnaby znaleźć dróg i środków, umożliwiających Rosji przystąpienie do paktu jeszcze w chwili obecnej. Socjalistyczny „Abend" **krytykuje** chłodne stanowisko rządu waszyngtońskiego wobec oferty Cziczerina. **Dziennik uważa, że zarówno dla Europy środkowej jak i wschodniej jest rzeczą bardzo ważna, czy Rosja sowiecka przyłączy się do tego paktu**, który podpiszą: Berlin, Praga i Warszawa. Dla państw europejskich, które z racji swego położenia geograficznego szczególnie zainteresowane są polityką sowiecką, jest rzeczą **nieodzowną**, aby Rosja jak najszybciej przystąpiła do międzynarodowej polityki **wyrzeczenia się wojny**.

Z liryki H. Konopackiej

P. Halina Konopacka, która nie wyrosła ani z roli, ani z soli, jeno... z dyskobolji, (jak zwano w Grecji rzucanie dyskiem) nie tylko zdobywa rekordy światowe, ale zajmuje się i poezją. — W poezji nie opiewa „serca, co maratoński wytrzymuje bieg", lecz w ciche struny liryczne uderza... Oto wiersz, który przytaczamy ze zbioru jej utworów poetyckich:

OGRÓD W STOLICY

Nic przekreślić, nic zmienić już tego nie może,
Jedno tylko zostało — rozstać się nareszcie,
Każde słowo dotyka tkwiących w piersiach noży,
Jak cień — nienawiść stąpa za nami po mieście.

Zapach ziemi wilgotny, jak jęk cichy woła
Szelest liści nieśmiały — prosto w serce godzi,
Nie mam siły podźwignąć schylonego czoła,
Boję się sama z Tobą żegnać w tym ogrodzie.

Łzy nabiegły na nisko opuszczone oczy,
I wiem, że w twoich także nakłęsły źrenicach,
Ktoś dobry nas ramieniem olbrzymiem otoczył,
Nienawiść w pustych miasta została ulicach.

Wszystko zapomnieć każe ta woń wrzosowiska,
Wszystko przebaczyć muszę w bezbronnej słabości,
Znów z serca maleńkiego radośnie wytryska
Niewyczerpana, jasna krynica miłości.

Przedstawiciele Związku inwalidów Rzeczypospolitej na Zjeździe w Berlinie

Tegoroczne walne zebranie międzynarodowego Związku pracy odbędzie się w Berlinie w czasie od 9 do 11 sierpnia. Celem związku pracy jest obrona gospodarczych i moralnych praw inwalidów i sierót o poległych, jakoteż i uczestników wojny, a zarazem i współpraca nad porozumieniem się narodów i organizacją pokoju. Na porządku dziennym obrad tegorocznego walnego zebrania w Berlinie, w którem uczestniczyć będzie 22 delegatów związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, są m. in. następujące sprawy: starania o pracę dla poszkodowanych na wojnie i wyniki ustaw o obowiązkowem zatrudnieniu; przynależność państwowa i prawo roszczenia do zaopatrzenia; stosunek międzynarodowego związku pracy do organizacyj, działających na rzecz pokoju, jakoteż zbadanie wszelkich przeszkód, stojących na drodze organizacji pokoju.

SKŁADKI

NA BIBLJOTECZKI WĘDROWNE im. R. Wasserbergera. Zygmunt Gross 5 zł.

—ooo—

Reminiscencje wyprawy polarnej Nobilego

Człowiek, który był na biegunie

Okropne przeżycia rozbitków na krze lodowej

Młody uczony czeski, profesor Behounek, który w tych dniach jako jeden z wyratowanych uczestników ekspedycji generała Nobile powrócił do Pragi, przebywa obecnie w ścisłym kółku rodzinnem, szukając tu wypoczynku i pokrzepienia po swych ciężkich przeżyciach na podbiegunowej krze lodowej. Ale nawet we własnym domu rodzinnym nie może dr. Behounek zaznać spokoju. A kto za to ponosi winę? Oczywiście dziennikarze, którzy nie przestają odwiedzać „człowieka, który powrócił z Bieguna północnego", prosząc go o zakomunikowanie łaknącej sensacji opinji publicznej coraz to nowych szczegółów z jego pobytu na lodowcach.

Jak już depesze doniosły, pierwsze enuncjacje uczonego czeskiego rzuciły nowe zupełnie światło na kierownika ekspedycji generała Nobile, który w czasach ostatnich cieszył się w opinji światowej niezbyt dobrą opinją. Wynurzenia profesora Behounka starały się zrehabilitować włoskiego kierownika ekspedycji polarnej.

W ciągu ostatnich kilku dni profesor Behounek zakomunikował przedstawicielom prasy czechosłowackiej cały szereg dalszych, nieznanych dotychczas i niezmiernie ciekawych szczegółów z życia rozbitków na krze lodowej.

Przedewszystkiem oświadczył dr. Behounek, że sytuacja rozbitków była daleko poważniejsza, niż ogólnie przypuszczano. Lodowiec, na którym znajdowali się rozbitkowie pozostawał pod działaniem prądu polarnego, płynącego z zachodu na wschód w kierunku ziemi Franciszka Józefa. Wobec tego zachodziła obawa, że lodowiec zapędzony zostanie na otwarte morze. W tym wypadku dla rozbitków nie byłoby oczywiście ratunku. O niebezpieczeństwie tem nikt jednak z wyjątkiem generała Nobile nie miał najmniejszego pojęcia. Nobile, chcąc zapobiec panice, z nikim na ten temat nie rozmawiał. Raz tylko zapytał swych towarzyszy, ile kilometrów w razie potrzeby mogliby przejść dziennie. „Jeden do trzech" — brzmiała odpowiedź. Przy tej okazji jeden z rozbitków zwrócił się do generała Nobile z zapytaniem, w jakim celu się o to informuje. Nobile odparł: „Możliwe, że będzie to konieczne". Wtedy Behounek zauważył, iż zdaniem jego o konieczności takiej nie może być wogóle mowy. Nobile przyjął uwagę Behounka do wiadomości, ale nieco później, kiedy nie było świadków, podzielił się z nim swemi spostrzeżeniami co do ruchów lodowca. Nobile wiedział, że Behounek był najroztropniejszym ze wszystkich rozbitków i że niemiłą tę wiadomość przyjmie z całym spokojem.

Profesor Behounek w ekspedycji polarnej odgrywał rolę „intendanta", polegającą na zarządzaniu „magazynem aprowizacyjnym". Zapytany przez jednego z dziennikarzy, dlaczego jemu to właśnie misję tę powierzono, Behounek odpowiedział z uśmiechem: „Na krze lodowej trzeba było obchodzić się bardzo ostrożnie ze środkami żywności i każdemu z rozbitków dawać dokładnie odważone porcje. Było to konieczne z powodu małej ilości artykułów spożywczych, jakimi ekspedycja rozporządzała. Uczestnicy ekspedycji orzekli, że do misji tej najlepiej nadaje się Behounek, dlatego, że jako „uczony, potrafi z wielką dokładnością ważyć atomy"...

Uczestnicy ekspedycji po katastrofie nie tracili przytomności ducha. Ale humor mieszał się u nich z ironją, a filozoficzne rozmyślania z ponuremi rozważaniami na temat możliwości ocalenia.

Kiedy Mariano i Zappi opuścili czerwony namiot, pozostali rozbitkowie zaczęli się zastanawiać nad ich czynem, starając się stwierdzić, czy odejście towarzyszów było heroizmem, czy też najzwyczajniejszą dezercją. Nobile z całą stanowczością odrzucił podejrzenie o dezercję. Cecioni bardzo był oburzony z powodu zachowania się niektórych rozbitków, którzy wyrazili życzenie przyłączyć się do Zappiego i Mariano, pomimo, że dobrze wiedzieli, iż Nobile i Cecioni nie byli w stanie chodzić.

— Byłoby to okropne, o ile pozostawiliby nas tu samych — wołał wzburzonym głosem Cecioni.

— Bynajmniej — odpowiedział Nobile — nie było by w tem nic okropnego; byłoby to tylko ludzkie...

A wszyscy mieszkańcy „czerwonego namiotu", milcząc, przyjęli słowa generała, gdyż zrozumieli ich ironję, zrozumieli, że egoizm nierozerwalnie jest związany z duszami większości ludzi.

Profesor Behounek przywiózł do Pragi cały szereg upominków ze swej wyprawy na biegun północny. Wśród nich znajduje się również czapka Nobilego, która ma swoją długą historję. Ponadto przywiózł dr. Behounek włoski nóż nieszczęśliwego Pomelli, który zginął podczas katastrofy „Italji". Nóż ten znalazł Behounek na krze lodowej. Oprócz tego posiada Behounek (jak wszyscy zresztą uczestnicy ekspedycji) minjaturowy model krzyża, który Nobile otrzymał od Ojca św. celem zrzucenia go na biegun północny. Profesor Behounek opowiada, że krzyż ten, pomimo, iż na końcu jego umieszczony był ciężar, nie wrył się do lodu, lecz legł płazem na krze.

* * *

Jednej jeszcze ciekawej rzeczy dowiedzieliśmy się od profesora Behounka, że mianowicie na biegunie jest bezpieczniej, niż w... Pradze. Podczas przyjazdu Behounka zebrały się bowiem przed dworcem praskim takie tłumy publiczności, że zachodziła obawa, iż czeski uczony, który dopiero co został w tak cudowny sposób przez bohaterską załogę „Krassina" wyratowany, nie dojdzie cało do czekającego nań przed dworcem samochodu, w którym, nawiasem mówiąc, na skutek naporu ze strony rozentuzjazmowanego tłumu powybijane zostały wszystkie szyby.

„Lodowce" nie przestają prześladować Behounka nawet w Europie środkowej. Na wszystkich obiadach oficjalnych, wydawanych w Pradze na cześć profesora Behounka, podawany jest mianowicie, jako deser, specjalny „puding a la lodowiec". Przyjaciele Behounka obawiają się, że jeśli tak pójdzie dalej, młody uczony, który nie zamarzł na biegunie, zamarznie w Pradze. Zdaje się jednak, że do tego nie dojdzie, gdyż atmosfera na wszystkich tych bankietach jest tak ciepła, że z pewnością potrafi zneutralizować działanie niebezpiecznych pudingów „a la lodowiec".

Afera dyplomatyczna

na tle wyprawy Nobilego

—o—

Przed kilku dniami jedna z największych gazet estońskich w Tallinie podała za pismami zagranicznemi wiadomość, jakoby dwaj włoscy towarzysze Malmgreena zjedli trupa Malmgreena. Pismo to zaopatrzyło notatkę znakiem zapytania.

Mimo to poseł włoski w Tallini wystosował notę protestującą do rządu estońskiego, wysłał list do redaktora naczelnego obraźliwej treści i zażądał, aby redakcja wyznaczyła kogoś do pojedynku z nim na szable. „Jeżeli redakcja nie wyznaczy do pojedynku nikogo — kończy się list — dyplomaty włoskiego — to wszyscy redaktorzy mogą udać się do domu obłąkanych". Redaktor naczelny pisma reagował na list w ten sposób, że całą sprawę oddał ministerjum spraw zagranicznych swego rządu. Incydent wywołał wielką sensację w kołach dyplomatycznych i politycznych. Prawdopodobnie rząd estoński będzie się domagał odwołania dyplomaty.

—ooo—

BRONISŁAW OLSZEWSKI

ZA CUDZYM OGONKIEM

III.

W istocie sztuki leży subjektywność.

Działalność praktyczna i działalność naukowa, jeśli mają osiągnąć cel, muszą mieć kierunek objektywny, o rzecz w nich chodzi a nie o twórcę czy autora, cel rzeczy leży w niej; rzecz będzie dobrze zrobiona, jeśli twórca w chwili tworzenia skieruje całą uwagę na nią samą i jej związki, wyzuje się z siebie (co nie przeszkadza, że i tak będzie miała piętno osobiste). Budując lokomotywę, urządzając czy magazyn, drukując książkę czy organizując akcję społeczną, badając związki chloru albo florę jakiejś okolicy nie poświęcam ani cząstki myśli sobie, swym uczuciom, wrażeniom, nastrojom. Objektywizuję się. Nie istniejąc dla siebie, niema mnie dla mnie — jest tylko rzecz.

Że może ja z tej rzeczy będę miał korzyść czy przyjemność, że się w niej wyrażę, to są rzeczy późniejsze; w chwili tworzenia nie śmiem sobie tem zaprzątać głowy, tem przerywać, bo chybię rzecz. Droga mojego procesu myślowego prowadzi od zewnętrznego świata do wewnątrz. Substrat tworzenia, tworzywo, jest całkiem poza mną.

Przeciwnie przy dziele sztuki; tu jestem ja celem, moja wizja, mój nastrój, uczucie, popęd, wzruszenie, wrażenie, myśl, upodobanie, moje stany są celem... a dzieło jest na to, aby mnie harmonijnem uzewnętrznieniem tych stanów i przeżyć ucieszyć. Cała moja uwaga jest skierowana na wewnątrz, wsłuchuję się w siebie względnie wpatruję w siebie, w swą wyobraźnię pobudzoną przeżyciem, wypatruję, jak mi się mój motyw postaciuje — innym razem ślepa siła wyrzuca ze mnie mnie wewnętrznego. Czy ta subjektywność będzie świadoma czy nie, to dla dzieła obojętne.

Co później będzie z dziełem, nic mnie w chwili tworzenia nie obchodzi; że powstanie dzieła wytwarza związki między ludźmi (gospodarcze, handlowe, kulturalne), że ja mogę mieć z tego korzyści czy przyjemności — to są rzeczy późniejsze. Droga mego procesu psychicznego od chwili zarodzi koncepcji do końca styczności z dziełem, jego tworzenia idzie od wewnątrz ku zewnątrz.

Na tem najogólniej polega artyzm, to stanowi jedną z jego walnych stron. **Sztuka jest postaciowaniem przeżycia wzruszeniowo-wyobrażeniowego.** A zatem bezwzględnie osobista, t. zn. subjektywną, podmiotową, osobową. Ile warte przeżycie i postaciowanie jego, tyle warte dzieło sztuki. Gdzie nie było w przeżyciu wzruszeniowości, tam niema artyzmu.

Chłopak przypatruje się jakiemuś ćwiczeniu gimnastyka na poręczkach. Choć spokojnie stoi, odbywa się w nim pobudka mięśniowa do tych ruchów, które to ćwiczenie stanowią. Dorwawszy się poręczek wykona je jak z płatka. Krakowski obrazoróbca (albo raczej obrazorubca) przypatruje się „epatującemu" obrazowi w Paryżu, czuje już w ręce ruchy pędzla podobne i... jego „twórczość artystyczna" zdobyta. Ani z twórczością, ani z artyzmem nie ma nic wspólnego. To jest produkcja obrazów oparta na zmyśle naśladowczym. Gdzież tu ludzkie przeżycie, gdzie wzruszeniowa cecha wyobrażenia, gdzie postaciowanie koncepcyjne? A tacy, podniósłszy wysoko hasło jakiegoś ......izm"u, krzyczą o swem oeuvre najwięcej.

Malarstwo realistyczne idzie wprawdzie pozornie ku zewnątrz — ale też ono nie jest samo sobie celem; służyło ono i służy jako środek do zdobycia form, względnie do wytworzenia form. Ma wartość umiejętności (nabywczej); powstały wprawdzie dzieła doskonałe w tym kierunku, ale cóż w nich podziwiamy? umiejętność — nic więcej. Malarze ze strony zawodowej, wykonawczej są skłonni cenić tak wysoko umiejętność, że ją mieszają z artyzmem (dwa te słowa etymologicznie i pierwotnie - pojęciowo są zresztą tem samem). Ale to jest nieporozumienie. Realizm czysty, absolutny dawałby rzecz, choćby jak podziwu godną co do wykonania, opanowania, żmudności itd. ale nie artystyczną. Byłaby to rzecz czysto techniczna. Obrazy najdalej posunięte ku objektywności, realizmowi, jak portrety Dennera albo Lempoelsa, tak wierne, że przez powiększające szkło wyglądają, jak i rzeczywistość, mają wartość przesadnie ostrych fotografji — poza nieunikniona i w nich szczyptą osobistego pojmowania. Jeśli mimo tego w tym kierunku są dzieła cenne, to tylko dlatego, że ani żaden artysta — nie zbałamucony — nie dąży, ani nie osiągnie wyzucia się z podmiotowości, osobowości. Da swoje spostrzeżenie, swoje pojmowanie, da zawsze coś ze siebie. Jeśli studja z natury Weissa, Mehoffera czy Wyczółkowskiego albo tylu innych dzielnych u nas impresjonistów są tak pełne uroku, to dlatego właśnie, że nie są realistyczne, że są pojmowaniem natury, całkiem osobistem, pojmowaniem harmonijnem, że są conajmniej szukaniem formy.

—ooo—

Kapitalistyczne metody

Przed kilku laty w **Brazylji** był nadzwyczajny urodzaj na kawę. Gdy rozeszła się o tem wiadomość, ceny kawy zaczęły gwałtownie spadać. Plantatorom brazylijskim groziła katastrofa w razie, gdyby cały zbiór kawy dostał się na rynek. Wpadli tedy na następujący sposób: załadowali kilkanaście okrętów kawą, wysłali je na pełne morze i tam kawę zatopili. Pozbywszy się nadmiaru, byli w stanie zaopatrzyć konsumcję w skromne tylko zapasy tak, że ceny utrzymały się na wysokim poziomie.

Coś podobnego powtarza się obecnie z bawełną. Jednym z największych obok Ameryki dostawców bawełny jest **Egipt**. Zawdzięcza on to Anglji, która w cudowny sposób uregulowała nawodnienie kraju przez odpowiednią regulację Nilu. W tym roku spodziewany jest obfity zbiór bawełny, którego plantatorzy się obawiają, gdyż nadmiar obniży ceny. Co robić? Stało się tak:

W tych dniach przybyła do premjera delegacja plantatorów bawełny, przedkładając mu swe żale. Według doniesień prasy premjer miał odpowiedzieć:

— Zrobię wszystko dla was; w razie potrzeby **spalę zapasy bawełny**, które rząd magazynuje jako rezerwę, aby poprawić waszą sytuację.

Całkiem prosta rzecz: czego nie udało się ze starych zapasów sprzedać (głównie kupował rząd sowiecki), spali się a wówczas rynek nie będzie oglądał nadmiaru i ceny się utrzymają na poprzednim poziomie.

Takie są metody kapitalistyczne robienia zysków kosztem publicznym. Przypominamy sobie, że gdy przed kilku miesiącami wylew Missisipi zniszczył plantacje bawełny, natychmiast trzy wielkie międzynarodowe giełdy na ten artykuł: w Nowym Orleanie, Liverpoolu i Hamburgu urządziły zwyżkę cen bawełny tak, że fabryki włókiennicze wpadły w kłopot, jak zrobić kalkulację przy takich nadmiernych cenach. Teraz widowisko powtarza się w odwrotnym kierunku: nie brak, ale nadmiar towaru daje kapitalistom okazję do zrobienia interesu. A chodzi przecież nie o jakiś artykuł zbytku, ale o artykuł istotnie pierwszej potrzeby, którego w różnych postaciach używają wszyscy. Co to jednak kapitalistów obchodzi? Wszyscy oni jednakowi: plantatorzy portugalskiego pochodzenia w Brazylji czy potomkowie Fellachów i Arabów w Egipcie — pieniądz, zdobyty cudzym kosztem, jest im jednakowo miły.

—ooo—

Samoobrona naftowych pracowników umysłowych w Borysławiu

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Borysław, 8 sierpnia.

Wobec zerwania pertraktacyj przez koncern Tow. Naft. „Premjer“ — prowadzonych ze Związkiem zawodowym prac. umysł. przem. naft. w Polsce w sprawie odpraw dla redukowanych masowo pracowników umysłowych w przemyśle naftowym, a które następują w związku z dokonaną fuzją trzech wielkich firm w jeden koncern naftowy „Premjer“ — o czem niedawno pisaliśmy — Związek zawod. prac. naft. zwołał na dzień 6 bm. w Borysławiu wielki wiec, celem zajęcia dalszego stanowiska wobec koncernu tow. naft. „Premjer“.

Wiec ten odbył się przy przepełnionej, największej sali „Sokoła“ w Borysławiu, na którym zjawili się przedstawiciele władz oraz posłowie dr. Bronisław Wojciechowski (BBWR) i Maksymowicz (Undo).

Szczegółowe sprawozdanie z przeprowadzonych rokowań z koncernem Tow. Naft. „Premjer“ złożył prezes Związku prac. umysł. tow. Władysław **Kobak**: mimo, że generalny dyrektor inż. Hlasko zapewnił pana ministra Kwiatkowskiego o całkowitem zrealizowaniu postulatów pracowników umysłowych, oraz zapewnił delegację prac. umysł. w pierwszym dniu konferencji o dobrej woli i obywatelskiem stanowisku Tow. Naft. „Premjer“, zapewnienia te stały się dla pracowników umysłowych złudnemi, chociaż delegacja pierwotne swe postulaty poza-ustawowe, domagające się odprawy 6-mies. pensji i pensji jedno-miesięcznej za każdy przepracowany rok przy zwolnieniu, zredukowała do 3-miesięcznej pensji i pół mies. za każdy rok. Odrzucenie postulatów pracowników umysłowych, wydaje się opinji publicznej i samym pracownikom tem dziwniejsze, że dyrekcja Tow. Naft. „Premjer“ wszystkich dyrektorów i prokurzystów sfuzjonowanych firm odprawiła „po królewsku“, dając każdemu z nich jako odprawę na otarcie łez po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt tysięcy dolarów: dyr. Segal otrzymał 100 tys. dolarów, a cały szereg innych otrzymał już zaliczkowo odprawy od 5 tys. dolarów w górę.

Poseł dr. **Wojciechowski** i poseł **Maksymowicz** zapewniali o pełnem z ich strony zrozumieniu groźnej sytuacji, oraz o poparciu przez swe stronnictwa akcji samoobrony prac. umysł., poczem rozwinęła się rzeczowa dyskusja, w której dało się wyczuć wielkie rozgoryczenie z powodu krzywdy wyrządzonej pracownikom umysłowym przez kapitał zagraniczny, kierowany przez polską dyrekcję koncernu Tow. Naft. „Premjer“.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, z której ważniejsze punkty podajemy:

1) Jakkolwiek byt pracowników umysłowych przemysłu naftowego redukowanych masowo bez odpraw przez koncern Tow. Naft. „Premjer“, jest poważnie zagrożony, to jednak ofiary redukcji ufają, że miarodajne czynniki a w szczególności p. minister przemysłu i handlu oraz p. minister pracy i opieki społecznej, stojący na straży wykonania wszelkich konwencyj międzynarodowych i ustaw krajowych o opiece socjalnej, weźmie ich w obronę i nie dopuści do tego, by długoletni pracownicy umysłowi przemysłu naftowego obecnie zredukowani, zostali zepchnięci na dno nędzy przez kapitał zagraniczny.

2) Pracownicy umysłowi przemysłu naftowego, ufając dalej w sprawiedliwy arbitraż rządu, do którego polecają się udać swym delegatom Związku zawodowego i przez który to arbitraż spodziewają się pomyślnego załatwienia ich żądań, **zaniechają obecnie uciekania się do akcji strajku generalnego, gdyż zdają sobie dokładnie sprawę, że nie tylko ucierpiałby na tem przemysł naftowy lecz i ogół społeczeństwa polskiego i spokój Państwa**, do czego jako lojalni obywatele nie chcą dopuścić, jednak broń tą pozostawiają sobie jako ostateczność.

3) Wiec upoważnił Zarząd Związku zawodowego prac. umysł. przem. naft. w Polsce do odniesienia się do czynników sejmowych z prośbą o współdziałanie w dążeniu do załagodzenia katastrofy redukcji i jej skutków oraz pomyślne załatwienie w sesji jesiennej dekretów Prezydenta Rz. Polskiej w przedmiocie ustaw socjalnych a w szczególności ustawy o najmie pracy, któraby przewidywała odprawy dla redukowanych, jeden miesiąc za każdy przepracowany rok.

4) W końcu wiec upoważnił Związek zawodowy do podjęcia w odpowiednim momencie łącznie z innemi organizacjami zawodowemi istniejącemi w przemyśle naftowym — akcji — któraby wprowadziła dla wszystkich pracowników przemysłu naftowego — umowę zbiorową — chroniącą tychże przed samowolą pracodawców przy niewystarczających ustawach z dziedziny ochrony pracy.

Ponura tragedja chciwości i zdrady

Jeden z dzienników lwowskich opowiada wstrząsającą historję z pogranicza wschodniego z przysiółka Olkowce koło Horbacza. W przysiółku tym liczącym zaledwie kilka zagród mieszkał bogaty gospodarz, Derkacz, który miał niezwykle piękną córkę Katarzynę. Dziewczyna była przedmiotem załotów niemal wszystkich parobków przysiółka. Ojciec panny nie myślał nawet o wydaniu jej za któregoś z parobków Olkowiec, albowiem wszyscy, żyjący przeważnie z wysługiwania się przemytnikom, byli biedni. Tymczasem Katarzyna z pośród swoich wielbicieli wyróżniała Stefana Mykietyna, który cieszył się opinją zabijaki, hulaki i faktycznie był wodzirejem wśród parobków. Mykietyn zarabiał dobrze. Przebąkiwano, że sam na własną rękę trudnił się przemytnictwem, ale przez lekkomyślność trwonił on każdy grosz na zabawy i wódkę. Gdy zalecanki Mykietyna do Derkaczówny poczęły przybierać charakter zbyt poważny, Derkacz wezwał go do siebie i oświadczył, że gdy mu zdoła wykazać się gotówką, starczącą na kupienie trzech morgów gruntu, da mu córkę. Mykietyn obiecał w ciągu miesiąca dać teściowi żądane pieniądze. I zniknął ze wsi, a wraz z nim jego nieodłączny kompan wspólnik i towarzysz zabaw, Jan Matwijczuk.

Po miesiącu powrócił Matwijczak do wsi i oświadczył Derkaczowi, że Mykietyna zamordowali bolszewicy, sam zaś, wykazawszy się gotówką, starczącą na zakupienie 10 morgów pola, pozyskał sobie przyzwolenie Derkacza, no i... rękę pięknej Katarzyny, która nie rychło przebolała śmierć ukochanego — ale przebolała.

Minęły trzy lata, w spokoju i beztrosce.

Aż onegdaj rozegrała się w chacie Derkacza ponura tragedja. W nocy mieszkańców przysiółka zaalarmowała łuna pożaru. Płonęła zagroda Derkacza. Rzucono się na ratunek. Zdołano jednak wyratować jedynie ciężko ranną uderzeniem siekiery w głowę Katarzynę, Derkacz zaś, Matwijczuk i 16-miesięczne dziecko spłonęli wraz z zagrodą.

Dogorywająca Katarzyna zeznała, że nagle przez okno wtargnął do chaty chyba duch nieżyjącego od trzech lat Mykietyna, który siekierą zarąbał Matwijczuka, Derkacza i dziecko, ją ciężko zranił, poczem rozlał z lampy naftę na podłogę oraz ściany i podpaliwszy, zbiegł.

Okazało się, że obaj przyjaciele po przejściu granicy sowieckiej ze znaczną partją towaru zarobili wiele pieniędzy: Mykietyn polecił Matwijczukowi zanieść gotówkę Derkaczowi, sam zaś pragnął zostać jeszcze, by poczynić pewne zakupy dla narzeczonej. Przed Matwijczukiem otwarły się naraz szerokie horyzonty. Wskazawszy policji sowieckiej na przyjaciela jako na szpiega, spowodował jego aresztowanie. Sam zaś, będąc w posiadaniu znacznej gotówki, postanowił ożenić się z Derkaczówną.

Prawie trzy lata jęczał Mykietyn w więzieniu sowieckiem, udało mu się jednak po uprzątnięciu wartownika pewnej nocy zbiec. Powrócił w rodzinne strony. Kilka dni wałęsał się w okolicach wioski, aż wreszcie powziął potworny plan zemsty.

Mordercę aresztowano. Doznał on jednak zamroczenia umysłu. Nie odpowiada na pytania, nikogo nie poznaje a tylko w kółko rozpowiada tragiczne dzieje swego życia.

Zakończenie marszu „Szlakiem kadrówki“

We środę o 4 rano wyruszyło z Jędrzejowa do Kielc 54 zespołów męskich i 7 żeńskich, by walczyć na ostatnim etapie marszu szlakiem kadrówki. Pogoda sprzyjała, było dość chłodno. Drużyny wyruszyły w kolejności takiej, jak z Krakowa. 5 pp. leg. z Wilna, który wyszedł jako pierwszy, uciekał, jak to czynił wczoraj 21 pp. Warszawa, który obecnie wyszedł jako jeden z ostatnich i wyminął 10 zespołów. 33 pp. Łomża uparcie walczył o swą dotychczasową pozycję naczelną. 42 pp. Białystok stracił nadzieję na pierwsze miejsce i walczył z 36 pp. o 4 miejsce. Poprawił swoją pozycję 48 p strzelców kresowych Stanisławów; 8 pp. Legjonów Lublin nadal biegł ze swym dowódcą, który maszerował ze swą zwichniętą nogą. Doskonale szła policja warszawska, pozatem 5 p. saperów z Krakowa wyróżnił się wśród pozostałych zespołów. Z pośród drużyn strzeleckich Lublin znacznie wzmocnił swą pozycję, poprawiły się również Warszawa-Śródmieście, Lwów, oraz z okręgu krakowskiego **Wieliczka**. Wśród kobiet, które wyruszyły w 10 minut po mężczyznach, walka rozgrywała się między Łuckiem a Lwowem. Wszystkie pozostałe zespoły szły bardzo dobrze i wyminęły cały szereg drużyn męskich. Na mecie zebrały się tłumy publiczności i reprezentanci władz. Pierwszy wpadł 5 pp. Legjonów, za nim 33 pp., następnie przybył 21 pp. Warszawa, który wyruszył znacznie później od poprzednich zespołów i dlatego ma lepszy czas. Wyniki trzeciego etapu: 1) 21 pp. Warszawa, 2) 33 pp. Łomża, 3) 5 pp. Leg. Wilno, 4) 36 pp. Warszawa, 5) 49 pp. Kołomyja, 6) drużyna strzelecka Lubartów, 7) 42 pp. Białystok, 8) 48 pp. Stanisławów, 9) 5 p. **saperów z Krakowa**. Policyjna drużyna warszawska zajęła miejsce 12-te. Dalsze miejsca strzeleckie: Strzelec Lublin, Strzelec Grodno, Wieliczka, Warszawa Śródmieście, Limanowa, Warszawa Powązki, Kielce itd. **Z krakowskich zespołów** na 26 miejscu znalazł się 5-ty szwadron samochodów pancernych, zaś **krakowska drużyna strzelecka** znalazła się na miejscu 33 w klasyfikacji ogólnej. Z pośród zespołów kobiecych zwyciężył **Lwów** przed Jarosławiem, Łuckiem, Lubartowem i Radomiem. Zeszłoroczny rekord pobiło około drużyn 11, w tem trzy strzeleckie. Na tem marsz został zakończony.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANA W USPOSOBIENIU LITWY

Jeden z najpoważniejszych niemieckich dzienników demokratycznych „Frankfurter Zeitung" zamieszcza dłuższą korespondencję z Kowna, w której stwierdza, że w urzędowych kołach litewskich w Kownie zaznacza się od kilku dni zmiana stanowiska wobec Polski. Do tej pory, oświadcza dziennik, niewiadomo jednak, czy zmiana taka jest szczera czy też jest tylko manewrem. W wystąpieniach swoich wobec Polski rząd kowieński liczył zawsze dotąd na pomoc Unji sowieckiej i Niemiec. Według powszechnego poglądu panującego na Litwie Rosja i Niemcy powinny były w każdym razie poprzeć Litwę, ponieważ zdaniem zainteresowanych kół litewskich poparcie takie leżeć miało w interesie obu państw. Rząd litewski ze swej strony nie podjął żadnej inicjatywy, aby zapewnić sobie faktyczne poparcie. Wystąpienie posła niemieckiego Morata, który w przyjaznej formie dał do zrozumienia rządowi kowieńskiemu, iż pokój w Europie wschodniej należy od wykonania zaleceń zawartych w rezolucji grudniowej Rady Ligi narodów, wywołało w Kownie wielkie rozczarowanie, którego pierwszym symptomem były gorycza zaprawione wynurzenia półurzędówki „Lietuvos Aidas".

STRESEMANN NIE POJEDZIE DO PARYŻA

Według doniesień z Paryża, tamtejsza prasa podaje, że francuskie koła miarodajne obawiają się, iż Stresemann nie pojedzie do Paryża w celu podpisania paktu Kelloga. Stresemann chciałby w zamian za swą podróż uzyskać od rządu francuskiego już z góry przyrzeczenie, iż w najbliższym czasie Nadrenja zostanie opróżniona przez wojska francuskie. Prasa paryska stwierdza jednak, iż stanowisku rządu francuskiego nie uległo zmianie. Rząd francuski nadal trwa na stanowisku, że opróżnienie Nadrenji nie może być dokonane bez odpowiedniej kompensaty.

WŁOCHY PRZECIW FRANCUSKO-ANGIELSKIEJ UMOWIE FLOTOWEJ

Według doniesień z Rzymu, rząd włoski przesłał do londyńskiego urzędu spraw zagranicznych notę, w której zaznacza, iż nie uważa angielsko-francuskiego kompromisu co do zbrojeń na morzu za odpowiednią podstawę do podjęcia rokowań rozbrojeniowych.

ZWIĄZKI ZAWODOWE AMERYKAŃSKIE NIE BIORĄ UDZIAŁU W WYBORACH

W Nowym Jorku zebrała się komisja wykonawcza amerykańskiego związku robotniczego, celem powzięcia rezolucji, oświadczającej, że związek robotniczy zachowa zupełną neutralność podczas wyborów na prezydenta. Pozatem powzięto drugą rezolucję, wypowiadającą się przeciwko komunistom oraz postanowiono wykluczyć komunistów ze wszystkich związków zawodowych.

JAPONJA ZANIEPOKOJONA O MANDŻURJĘ

Władze japońskie szczerze zaniepokojone są możliwością przejścia Mandżurji pod panowanie nacjonalistów chińskich. Obawiają się, że ekstremiści podejmą radykalne zarządzenia, jak np. anulowanie wszystkich układów japońskich, dotyczących Mandżurji, co prawdopodobnie pociągnęłoby za sobą konieczność akcji zbrojnej, czego Japonja chciałaby bardzo uniknąć.

Pokonywanie natury i własnego kalectwa

LOTNIK BEZ NÓG I O JEDNEJ RĘCE

Z powodu wylądowania pod Newarkiem lotnika nazwiskiem Daugherty, zajmują się dzienniki nowojorskie tym fenomenem w lotnictwie, jakim jest kaleka, pozbawiony obu nóg i jednej ręki.

Zazwyczaj, o ile kalectwo takie dotknie człowieka ubogiego, widzimy go czołgającego się po ulicach — jednostkę zamożną wozi służący — w fotelu na kółkach... Trzeba wielkiej żywotności, odwagi i przedsiębiorczości, ażeby w tych warunkach, upośledzających niezmiernie w wykonywaniu najelementarniejszych ruchów na ziemi — rwać się w powietrze. Tymczasem ów Morris Daugherty, który dotąd odbywał loty w mniejszym zakresie, nosi się z zamiarem wykonania „lotu solowego" z Nowego Jorku do Rzymu. Nie speszyło go nawet powstanie jego kalectwa podczas wypadku kolejowego. Nie odstrasza go również i to, że posługując się w kierowaniu samolotem jedną ręką, ma znaczne trudności w precyzyjnem lądowaniu. I przy ostatniem swojem lądowaniu opuścił się on nie na lotnisko, lecz na tereny golfowe. Chce przezwyciężyć Atlantyk.

Z dnia

ZŁOŚLIWOŚĆ DJABLIKA DRUKARSKIEGO

Z okazji napaści „Nowego Dziennika", który z prawdziwie syońskiem bohaterstwem broni żydowstwa przed pomyłką drukarską, przypominamy tu kilka sławnych błędów drukarskich, które wyglądają na wyrafinowaną złośliwość djablika, a były najzupełniej przypadkowe.

W „Gazecie Kościelnej" zdanie: „Pątnicy polscy udali się do Rzymu, ażeby zobaczyć Ojca Świętego", zniekształcił djablik drukarski zmianą jednej litery: zamiast zobaczyć wydrukowano: sobaczyć.

W śp. „Gońcu krakowskim" w tytule: „Walne zebranie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo" również jedna litera s zamiast b bardzo złośliwie zmieniła sens.

W ostatnich tygodniach istnienia „Gońca krakowskiego" przez szereg dni z rzędu napis nad stronicami numeru od drugiej do ósmej brzmiał: „Koniec krakowski" i korektor tego nie zauważył.

Gdy swego czasu Stanisław Smolka drukował w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego swe pomnikowe dzieło „Mieszko Stary i jego wiek", książka ta miała tak zw. żywe paginy, to znaczy: na parzystych stronicach umieszczono nazwisko autora: Stanisław Smolka, na nieparzystych zaś tytuł dzieła: Mieszko Stary i jego wiek. Otóż na jednym całym arkuszu wydrukowano na stronicach parzystych: Mieszko Stary, a na nieparzystych: Stanisław Smolka i jego wiek. Cały nakład tak wydrukowanego arkusza musiano zniszczyć i arkusz nanowo złożyć i wydrukować.

W znanym dzienniku konserwatywnym, jeszcze za czasów austrjackich, ze zdumieniem czytali Krakowianie w sprawozdaniu z filantropijnego balu, że arcyksiężna N. N. była prostytutką (zamiast: protektorką).

W c. k. urzędowej „Gazecie Lwowskiej" w czasie wojny depesza o podróży cesarza Karola po Galicji zawierała zdanie: „Cesarz ukazał się w oknie wagonu", w którem pomyłka w jednej literze, k zamiast z w wyrazie „ukazał" nadała całej wiadomości nielojalnie humorystyczne zabarwienie.

W samymże „Nowym Dzienniku" pojawiło się takie „antysemickie" natrząsanie się, które wywołało sensację wśród czytelników: „Wszechświatowy kongres syonistyczny w Bazylei ogłosił majufest" (zamiast: manifest).

Pożary lasów tatrzańskich a turyści

Na temat powyższy pisze „Tygodnik Zakopiański":

„Ostatni pożar na Wołoszynie jest tem „memento", które z jednej strony powinno być bodźcem do uregulowania sprawy „Parku Narodowego", a z drugiej ostrzeżeniem dla lekkomyślnych turystów, pseudoturystów i różnego kalibru „łazików" górskich, że rozniecanie ognisk w lasach należy z największą ostrożnością przedsiębrać.

Nie może być naturalnie mowy o zupełnym zakazie zakładania ognisk, ale ci, którzy je zakładają, powinni zdać sobie sprawę z tego, że niecąc ogień, biorą na siebie odpowiedzialność za jego nieszkodliwość. Czy ktokolwiek z tych, co roznecają ogniska w lasach, zostawiłby w domu swym, wychodząc z niego, płonącą maszynkę spirytusową, lampę, czy świecę? Z pewnością — nic... Dlaczego więc, opuszczając w lesie obozowisko, pozostawia płonące, lub żarzące się żagwie?...

Zaprawdę lekkomyślność ludzka przechodzi wszelkie granice..."

Wycieczka TUR do wodociągów miejskich na Bielanach

W niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się staraniem TUR wycieczka do zakładów wodociągów miejskich na Bielanach.

Wycieczka uda się z placu Groble automobilami na Bielany, gdzie po zakładach wodociągowych oprowadzać będą uczestników wycieczki TUR inżynierowie wodociągów.

Uczestnicy wycieczki proszeni są o wcześniejszy zakup biletów w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego, gdyż miejsca w samochodach będą rozdzielane według kolejności zakupionych biletów.

Wyjazd na Bielany o godz. 10 rano z placu Groble. Po zwiedzeniu wodociągów zabawa w przystani „Niespodzianka". Udział w wycieczce wraz z jazdą samochodem 1 zł. od osoby; dzieci 50 groszy.

Ze sportu

ZWYCIĘSTWA SZERMIERZY POLSKICH NA IGRZYSKACH IX OLIMPJADY. W Amsterdamie ukończono na Olimpjadzie rozgrywki szermiercze na szable w pierwszej puli. Polska odniosła zwycięstwo nad Anglią w stosunku 11:5 i nad bardzo silną drużyną szablową Stanów Zjednoczonych w stosunku 9:7 kwalifikując się w ten sposób do pół[illegible] Drużyna polska walczyła w składzie: Pa[illegible] Segda, Laskowski i Friedrich.

W półfinale Polska stoczyła walkę z zespołem belgijskim i wygrała spotkanie w stosunku 9:7.

Dalej donoszą o nowym nadzwyczajnym sukcesie osiągniętym przez polskich szermierzy w spotkaniu z bardzo silną drużyną Holandji. W spotkaniu tem szermierze polscy zwyciężają w wysokim stosunku zespół holenderski 12:4. W ten sposób drużyna szermiercza zakwalifikowała się obok „potentatów szabli" Włoch, Węgier i Niemiec do finału.

* * *

KKS „KRAKOWIANKA" — RKS „LEGJA". Zawody o mistrzostwo klasy B odbędą się w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem na boisku „Legji".

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 sierpnia.

NA CZAS URLOPÓW W PREZYDJUM M. KRAKOWA zastępuje prez. Rollego wiceprezydent miasta inż. J. Sare.

NABYTKI MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum narodowe w Krakowie, nabyło w ostatnim czasie kilka nowych objektów sztuki. Wśród nich wybija się na pierwszy plan dyplom szlachecki w niezwykle bogatej szacie, nadany rodzinie Wolskich przez Ferdynanda III.

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA WYDZIAŁU KULTURY I SZTUKI W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Jak się dowiadujemy, we wrześniu br. nastąpią zmiany w wydziale kultury i sztuki krak. urzędu wojewódzkiego. Mianowicie zostanie opróżnione stanowisko naczelnika tego wydziału dr. Tad. Szydłowskiego, konserwatora zabytków, który otrzymał nominację na profesora historji sztuki w Uniw. wileńskim. Jako następców dr. Szydłowskiego wymieniają dr. Olesia, referendarza województwa, oraz dr. Morelowskiego, kustosza zbiorów państwowych na Wawelu. Zatwierdzenie nowego naczelnika Wydziału kultury i sztuki, ma nastąpić z końcem września br.

WYCIECZKA PEDAGOGÓW ANGIELSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka pedagogów angielskich z profesorami uniwersytetu w Londynie pp. Charles Kimmins i Francis Sydney Marvini na czele. — Na dworcu w przywitaniu wycieczki wzięli udział przedstawiciele kuratorjum szk. krakowskiego dr. Trepka i wizytator Michalski, dalej przedstawiciele Związku turystycznego i „Ogniska nauczycielskiego". Do gości przemówił naczelnik wydziału dr. Trepka po polsku, a mowę jego przetłumaczyła na język angielski wizytatorka szkolna dr. Dłuska. Goście zwiedzali przez wczorajszy dzień zabytki Krakowa i szkoły miejskie, oraz państwową szkołę przemysłową żeńską. Dziś z okazji pobytu pedagogów angielskich prezydjum miasta urządza „herbatkę" w salach recepcyjnych magistratu o godz. 8 wieczór. W skład wycieczki, oprócz profesorów uniwersytetu wchodzi 20 nauczycielek szkół powszechnych.

OFICEROWIE WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ PRZYBYWAJĄ DO KRAKOWA. W tych dniach przybywają do Krakowa oficerowie rumuńskiej wyższej szkoły wojennej z Bukaresztu. Przybywa około 20 oficerów rumuńskich, którzy będą gośćmi korpusu oficerskiego DOK V. Oficerowie rumuńscy zwiedzą Kraków i saliny w Wieliczce.

PROFESOROWIE I STUDENCI SZKOŁY HISTORJI SZTUKI Z BRUKSELI przybywają w sobotę do Krakowa, celem zwiedzenia zabytków naszego miasta. W skład wycieczki wchodzi kilku profesorów i przeszło 20 studentów.

WYGAŚNIĘCIE ZARAZY ŚWIŃ. Zaraza różycy świń stwierdzona 20 lipca br. w Krakowie w dzielnicy XX, uznaną została dnia 6 bm. za wygasłą.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. L. Dembicera przy ul. Wielopole l. 28. włamali się jacyś opryszki i skradli garderobę, oraz zegar stołowy, wartości 250 zł. — Z mieszkania p. Zofji Wekslerowej przy ul. Gołębiej l. 16, skradziono złoty łańcuszek na szyję, lornetkę i torebkę damską wartości 400 zł.

KAMIENICZNIK PRZY POMOCY WYWIADOWCY POLICJI USIŁUJE WYRZUCIĆ DOZORCĘ DOMU Z MIESZKANIA. We wtorek 7 bm. do mieszkania dozorcy domu Władysława Kłaputa w realności przy ul. Lea 19, przybył właściciel domu p. Tomasz Bujas w towarzystwie wywiadowcy policji Zenona Osadzińskiego i polecił **zawezwanym w tym celu robotnikom, wynosić rzeczy nieobecnego w mieszkaniu dozorcy Kłaputa.** Zaznaczyć należy, że w tym czasie były w mieszkaniu tylko dzieci dozorcy. Zawiadomiony o niesłychanem **najściu na mieszkanie** Kłaput, przybył do domu, gdzie zastał istne pobojowisko. Rzeczy poniszczone i częściowo **wyrzucone z mieszkania, drzwi i okna wyjęte z ram!** Gdy Kłaput stanął w obronie swego mieszkania, wywiadowca Osadziński okazał mu swą odznakę policyjną twierdząc, że „ma prawo" (!?) Kłaputa wyrzucić z mieszkania!

Zawiadomiony o niesłychanym fakcie najścia na mieszkanie Związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej **interwenjował natychmiast na komisarjacie policji** przy ul. Siemiradzkiego, skąd wydelegowano dwóch posterunkowych, którzy spisali o całym wypadku protokół. Na skutek interwencji Związku bezprawną eksmisję wstrzymano, jednak do dnia dzisiejszego **drzwi i okna z mieszkania Kłaputa nie zostały zwrócone.** Oczywiście, że poszkodowany dozorca udał się na drogę sądową przeciwko właścicielowi realności i wywiadowcy Osadzińskiemu, spodziewać się jednak należy, że tego ostatniego nie minie również surowa kara ze strony jego władz przełożonych za **bezczelne nadużycie władzy.**

W GORLICACH UKRADŁ, A W KRAKOWIE GO ZŁAPANO. Posterunkowy policji patrolujący w ulicy Miodowej, przytrzymał pewnego osobnika, niosącego pakunek. Przy dalszych dochodzeniach okazało się, że osobnik ten nazywa się Mieczysław Magreta i przybył z Gorlic. Pakunek, który niósł Magreta zawierał garderobę wartości około 1.500 zł. Garderobę skradł p. E. Schlauzowej w Gorlicach i przybył do Krakowa, aby skradzione rzeczy sprzedać na tandecie. Magreta odstawiono do krak. aresztów sądowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ZESPÓŁ ARTYSTÓW WARSZAWSKICH z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, p. Relewicz-Ziembińską i Wł. Ziembińskim na czele odegra w sobotę 11, oraz w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze komedję „Ósma żona Sinobrodego" A. Savoira. — Oprócz wymienionych wystąpią jeszcze: Nowakowska, Gazelikówna, Jarszewski i Zbierzyński.

WIELKA REWJA „PUBLICZNOŚĆ MA GŁOS" dana będzie dwukrotnie: we wtorek 14 i we środę 15 b. m. Wykonawcami będą artyści teatru „Perskie Oko": Niuta Bolska, Marja Korska, Jerzy Boroński, Wł. Macherski, M. Wawrzkowicz i Wacław Zdanowicz. Bilety od 1·50—8·00 złotych już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z Polski

SUKCES WYBORCZY PPS. Przy wyborach do Rady miejskiej w Turku (województwo łódzkie) lista PPS zdobyła 10 mandatów na ogólną liczbę 24. Do Rady weszło 16 Polaków, 10 żydów i 2 Niemców.

WIELKIE NADUŻYCIA W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM W SAMBORZE. Wielką sensację wywołała wiadomość o wykryciu wielkich nadużyć na szkodę państwowego monopolu spirytusowego. W poniedziałek 6 bm przybyło 3 wyższych urzędników dyrekcji monopolu spirytusowego, którzy, otrzymawszy asystę policyjną, przeprowadzili rewizję w fabryce likierów Sam. Marguliesa. Dochodzenie toczy się w kierunku ustalenia szkód wyrządzonych skarbowi państwa przy manipulowaniu wódką. Szkody te wynoszą mają setki tysięcy złotych.

NIEBOSZCZYK W AUTOBUSIE. W autobusie jadącym przedwczoraj z Grójca do Warszawy uwagę ogólną zwracał dziwny pasażer. Miał na twarzy mocno nasunięty kapelusz i podniesiony wysoko kołnierzy od palta. Nic nie mówił. Na nikogo nie spojrzał. Obok siedzącego w niemej pozycji siedzieli jacyś ludzie, którzy udawali współtowarzyszy jego.

Kiedy autobus zajechał do Warszawy przed dom przy ul. Dzikiej 22 — zagadka się wyjaśniła. O dziwnym wyglądzie pasażerem był Icek Majer Zatorski, kupiec, zamieszkały pod wyżej wskazanym adresem. Był to już nieboszczyk. Zmarł w Grójcu, gdzie bawił u córki swojej i gdzie dostał ataku sercowego. Rodzina, w obawie przed formalnościami, związanemi z przewiezieniem zwłok do Warszawy, zdecydowała przewieźć zmarłego, jako pasażera.

Na miejsce zjawiła się policja, która o całym zajściu spisała protokół. Z polecenia władz prokuratorskich — zwłoki Zatorskiego wydano rodzinie.

Ruch budowlany w Krakowie

Ruch budowlany w Krakowie w obecnym sezonie letnim jest bardzo wielki i wedle statystyki budownictwa miejskiego osiągnął rekordową cyfrę po wojnie. Oprócz kilkunastu wielkich gmachów, przeprowadzają prywatni przedsiębiorcy szereg nadbudówek, tj. stawiają III i IV piętra na starych kamienicach. Najwięcej zaznaczył się ruch budowlany w nowych dzielnicach, a szczególnie na Alejach Krasińskiego, Mickiewicza i Słowackiego, oraz koło Mogilskiej rogatki, gdzie powstała cała dzielnica willowa budowana przez Spółdzielnie oficerskie, urzędnicze oraz przez prywatne osoby.

Według wykazu statystycznego budownictwa miejskiego w dzielnicy I buduje się trzy nadbudówki pięter, w dzielnicy IV, trzecie piętro przy ul. Sobieskiego 15, oraz przy ul. Batorego wielki dom IV-piętrowy. W dzielnicy VI przy ul. Dietla 44 nadbudowa III i IV piętra, przy ul. Zielonej 8 dwupiętrowa oficyna, a przy ul. Sebastjana 7 nadbudowa III piętra. W dzielnicy VIII przy ul. Starowiślnej w budowie znajdują się cztery domy czynszowe III-piętrowe i jeden IV-piętrowy z IIpiętrową oficyną. Dalej na tej ulicy na ukończeniu jest nadbudowa III piętra na dwóch domach. — W dzielnicach od IX—XIII powstaje 7 domów czynszowych, w tem jeden III-piętrowy i 1 IV-piętrowy. W dzielnicy XII podciągnięto już do II piętra dom urzędników miejskich przy Alei Krasińskiego. W dzielnicach XV—XXI w budowie znajduje się jedenaście domów od II i V pięter (pięciopiętrowy dom buduje zakład pensyjny przy ul. Sienkiewicza). Prócz tego w budowie jest w tych dzielnicach kilka parterowych domów i kilka nadbudów pięter. W dzielnicy XXII (Podgórze) w budowie jest 6 domów, w tem dwa dwupiętrowe, a reszta jednopiętrowych i parterowych, oraz nadbudowa II piętra.

KREDYTY NA BUDOWLE RZĄDOWE W KRAKOWIE

Ministerstwo robót publicznych wyasygnowało w ostatnich dniach 30.000 zł., jako pierwszą ratę na prace przygotowawcze związane z budową gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. — Kwota ta będzie użyta na wydatki w związku z wykonaniem planów budowy. Jak wiadomo kredyt na cele budowy gmachu Bibljoteki na rok 1928/29 wynosi miljon zł. Nadto ministerstwo wyasygnowało szereg kredytów na adaptacje zakładów uniwersyteckich, na dokończenie kliniki ginekologicznej, na remonty w gimnazjach I, II i III w Krakowie, w I i II w Tarnowie, na szkołę handlową i gmach sądowy w Tarnowie itd.

Tragedja dzieci w Bronowicach pod Krakowem

Troje dzieci zasypanych ziemią — dwie dziewczynki zmarły

Wczoraj popołudniu bawiło się troje dzieci koło szosy na nasypie w Bronowicach. **Nagle wał obsunął się i runął na dzieci, które momentalnie zostały przysypane ziemią.** W tej chwili przejeżdżał końmi koło miejsca tragicznego wypadku wieśniak. Zatrzymał konie i **usiłował dzieci odgrzebać. Gdy usiłowania jego nie udały się, wezwał pomocy oficerów, wychodzących z koszar. Natychmiast przybył i lekarz wojskowy. Wydobyto dzieci, niestety dwoje już nie żyło, a trzeciego chłopczyka ledwo lekarz przyprowadził do życia.** — Zmarłe są córeczkami bronowickich wieśniaków: **8-letnia Izabela Bandówna i 9-letnia Wanda Tarzowska.** Ocalony chłopiec nazywa się **Emil Karlik i liczy 11 lat.** Chłopca przewiozło pogotowie ratunkowe wezwane z Krakowa, do szpitala św. Łazarza. **Stan chłopca jest groźny** — doznał on wewnętrznych obrażeń.

Bójka między dwoma obozami cygańskiemi

Pogotowie ratunkowe zostało wczoraj popołudniu zaalarmowane, że w obozie cygańskim w Bonarce za rogatką łagiewnicką **przyszło do wielkiej bójki, w czasie której kilku cyganów miało odnieść ciężkie rany.** Przybyły na miejsce lekarz pogotowia opatrzył tylko jednego **ciężko rannego członka bandy cygańskiej, Józ. Majewskiego (lat 23), kowala, który odniósł dwie głębokie rany w głowę, zadane łopatami i toporkami, oraz ciężkie obrażenia wewnętrzne.** Lekarz pogotowia odwiózł Majewskiego do szpitala. Jak słychać **bójka wybuchła między dwoma obozami cygańskiemi na tle własności przyrządów kucharskich, a wywołało ją czterech pijanych cyganów.** Bójkę zlikwidowała policja.

—ooo—

OKRADZENIE UCZONEGO. Na dworcu głównym w Warszawie dokonano kradzieży na szkodę prof. Ludwika Dąbrowskiego, który wyjeżdżał do Poznania. Skradziono mu walizkę, zawierającą: dyplom z ukończenia szkoły nauk politycznych w Paryżu, dyplom profesorski tej uczelni, świadectwo ukończenia wyższej szkoły handlowej, odznaki krzyża walecznych, Virtuti militari, dwie odznaki wojenne francuskie — jedna wojsk francuskich w Afryce oraz materjały do wyprawy naukowej w głąb Afryki.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY. W Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej rozegrał się krwawy dramat miłosny, którego szczegóły są następujące. 21-letni Eugenjusz Wąsowski, szewc, od pewnego czasu przychodził do służącej u inż. Sadowskiego, 27-letniej Joanny Polkowskiej w charakterze narzeczonego. Podczas ostatniej wizyty, około godz. 17 Wąsowski zaczął robić wymówki narzeczonej, że go zdradza. Powstała sprzeczka. Nagle Wąsowski otworzył szafkę inż. Sadowskiego, wydobył z niej 2 rewolwery, poczem strzelił w stronę Polkowskiej, lecz chybił. P. zaczęła uciekać z kuchni do pokoju stołowego, wzywając pomocy. Po chwili padł drugi strzał. Polkowska ugodzona została w lewy policzek, wobec czego upadła, udając zabitą. Wtedy Wąsowski, przypuszczając, że Polkowską zabił, wycelował w usta i wystrzelił, poczem padł bez przytomności na podłogę. Przybyły lekarz pogotowia przewiózł P. do szpitala. Zwłoki sprawcy dramatu przewieziono do prosektorjum.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA WŁOSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ, o której donieśliśmy, jest faktem. Już udało się wydobyć zatopioną łódź „F 14", ale cała jej załoga w liczbie 31 osób już nie żyła. Akcja ratunkowa odbywała się w następujący sposób: — Mimo wysokiej fali i panującej burzy, która kilkakrotnie przerwała prace, udało się nurkom doprowadzić rurami powietrze do wnętrza zatopionej łodzi. Rurami temi przeprowadzono do wnętrza przewody telefoniczne i nawiązano kontakt z załogą. Załoga prosiła o szybką pomoc w przekonaniu, że nie wytrzyma długo. Gdy morze nieco się uspokoiło, rozpoczęto prace dla wydobycia łodzi. Wieczorem zdołano wydobyć zatopioną łódź na 13 m. głębi, wtem nagle przerwało się telefoniczne połączenie z zatopionymi. Lekarz z pokładu „Brindisi", który uczestniczył w pracach ratunkowych, po wydobyciu zatopionej łodzi wszedł w masce gazowej do wnętrza i po kilku minutach padł bezprzytomny, zatruty tlenkiem węgla. Wyniesiono go na powietrze i przywrócono do życia. Z wieżyczki łodzi wydobyto z trudem zwłoki mechanika i złożono na pokładzie parowca „Brindisi". Około godziny 3 przyholowano łódź do portu w Pola. Zatopioną łódź wydobyto na powierzchnię o godzinie 18·30. Wyłamano otwory wejściowe, lecz nie znaleziono nikogo przy życiu. Ofiarą padło 29 marynarzy i 2 oficerów. Łódź podwodna „F 14" została przyholowana do Poli i przetransportowana do doków, gdzie dokonano wydobycia zwłok. Przy pracy tej byli obecni admirałowie. Dowódca korpusu armii w Trieście złożył na rufie łodzi podwodnej kwiaty, jako dowód hołdu armii dla bohaterów marynarki. Praca nad wydobyciem zwłok trwała kilka godzin i była bardzo utrudniona z tego powodu, że we wnętrzu łodzi znajdowały się jeszcze gazy chlorowodorowe. — 27 zwłok złożono na wielkim pontonie, poczem przewieziono je do szpitala marynarki. Oficerowie marynarki pełnią straż honorową przy zwłokach. Pogrzeb odbędzie się 10 bm. przy udziale przedstawiciela króla.

BURZA TROPIKALNA. We środę rano wybrzeża Florydy (Ameryka) nawiedziła burza tropikalna. Wiatr dął z szybkością 75 mil na godzinę. Ulice miasta stanęły pod wodą, drzewa powyrywane zostały z korzeniami. Miasto zostało pozbawione światła.

—ooo—

Powrót lotników polskich

Oporto, 9 sierpnia (PAT). Konsul honorowy polski Francisko de Lima wraz z małżonką wydali śniadanie na cześć lotników polskich. W przyjęciu brali udział między innymi: p. Amiot, konstruktor aparatu lotników polskich, przedstawiciel firmy Lorain i Dietrich Stalter, oraz przedstawiciel agencji Havasa. Przy deserze konsul wzniósł kielich na cześć śmiałych lotników, gratulując im brawury i składając życzenia, ażeby **nowy pomyślny lot**, który niezawodnie podejmą, nie przeszkodził im w odwiedzeniu raz jeszcze Portugalji, która ich zawsze powita z jednakową serdecznością. Lotnicy w serdecznych **słowach** dziękowali konsulowi za pełne oddania przyjęcie i za udzielenie im pomocy, składając jednocześnie na jego ręce wyrazy podziękowania i wdzięczności dla władz wojskowych, cywilnych i lekarzy, którzy pośpieszyli im z pomocą i opieką. Niezawodnie — mówili lotnicy — wolelibyśmy dotrzeć do Nowego Jorku, jednakże miło nam, iż **wypadek**, któremu ulegliśmy, pozwolił nam ocenić sympatję i przyjaźń Portugalji dla Polski. P. Amiot dziękował konsulowi za pomoc, zaznaczając, iż jest ona nie pierwszym dowodem sympatji, jaka zawsze łączyła narody francuski, portugalski i polski. Z kolei wszyscy wznieśli kielichy na cześć Polski, Francji i Portugalji.

Oporto, 9 sierpnia (PAT). Lotnicy polscy odjechać mają w dniu dzisiejszym południowym ekspresem.

BADANIE USZKODZONEGO SAMOLOTU

Oporto, 9 sierpnia (PAT). — Dokładne badania, przeprowadzone nad stanem samolotu lotników polskich, pozwalają żywić nadzieję, że **aparat da się naprawić**. Samolot ucierpiał niewiele z powodu upadku, natomiast został uszkodzony przez stalowe kable w czasie akcji ratowniczej, jednakże znaczniejsza część aparatu została niezmieniona. Motor da się naprawić. Samolot będzie odesłany do Paryża na **statku**.

—ooo—

Przed wznowieniem rokowań polsko-litewskich

Berlin, 9 sierpnia (PAT). „Berliner Tageblatt" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Kowna, stwierdzającą, że nastrój tamtejszy w stosunku do dalszego rozwoju konfliktu polsko-litewskiego **jest znacznie spokojniejszy**. Spodziewają się w Kownie, że Zjazd Legjonistów w Wilnie nie będzie miał skutków zewnętrzno-politycznych i że mające się odbyć rokowania w Genewie będą miały **przebieg normalny**. Kowno ożywione jest pod tym względem **chęcią szczerego odnalezienia się do tych rokowań i umożliwieniem dojścia do porozumienia**. W kołach politycznych w Kownie stale podkreślają, że Litwa walczy w tym konflikcie jedynie o swoją niepodległość i że żadną miarą nie może zgodzić się na zlegalizowanie zamachu Żeligowskiego przez uznanie Wilna jako terytorjum należącego do Polski. Równocześnie koła tamtejsze twierdzą, że delegacja polska uznała propozycje Litwy, dotyczące problemów komunikacji, za praktyczne i odrzuciła je tylko dlatego, że polskie ministerstwo spraw zagranicznych domagało się tego odrzucenia ze względu na swoją linję polityczną (?). W Kownie żywią nadzieję, że propozycje Litwy, dotyczące komunikacji, będą jednak mogły posłużyć za **podstawę do porozumienia**. Stąd też pochodzi obecny nastrój co do dalszych rokowań polsko-litewskich. Dziennik zaznacza, że obecny niepokój polityczny między Polską a Litwą **nie może być powodem do żadnego zaniepokojenia, ponieważ obaj partnerzy zgłosili się do stołu konferencyjnego.**

—ooo—

Żałoba narodowa po śmierci Radicza

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia **w Zagrzebiu oraz w całej Chorwacji panuje żałoba narodowa**. O godz. 10 w nocy odezwały się w Zagrzebiu wszystkie dzwony. Miasto rano było zupełnie wymarłe, wszystkie sklepy są zamknięte. Przed willą Radicza gromadzą się tłumy publiczności. W mieście panuje zupełny spokój. O godz. 2 nad ranem odbyło się zgromadzenie na placu Jelacica, na którem przemawiali dwaj członkowie koalicji chłopsko-demokratycznej. Mówcy ci wzywali publiczność do zachowania zupełnego spokoju i oczekiwania na wskazówki kierownictwa partji. Co do terminu pogrzebu Radicza, niewiadomo na razie nic bliższego. Co do ostatnich chwil życia Radicza podają, że około godz. 8 wieczorem przyniosła żona Radicza Marja mężowi kolację, której zażądał. W chwili, gdy Radicz, siedząc, oczekiwał na posiłek, dostał ataku sercowego.

KONDOLENCJE

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Belgradu, król Aleksander przesłał pierwszy kondolencję wdowie po Stefanie Radiczu przez komendanta korpusu w Zagrzebiu.

POGRZEB NA KOSZT PAŃSTWA

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Jak donoszą dzienniki z Belgradu, postanowił premjer ks. Koroszec wysłać do rodziny zmarłego Radicza telegram kondolencyjny, w którym oświadcza, że **rząd pochowa Radicza na koszt państwa**. Pochowaniu na koszt państwa **sprzeciwia się koalicja chłopsko-demokratyczna**, która chce pogrzebać swego przywódcę własnym sumptem.

TESTAMENT POLITYCZNY RADICZA

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że dziś rano otwarto tam **testament polityczny Stefana Radicza**. Stefan Radicz wyznaczył jako swego **następcę i kierownika bloku chorwackiego**, byłego ministra spraw zagranicznych **dr. Trumbicza**. Radicz **zwraca się** w testamencie do ludu **chorwackiego**, aby po jego śmierci **zachował spokój**. **Emisarjusze** koalicji chłopsko-demokratycznej **objeżdżają w automobilach cały kraj**, upominając ludność, by w myśl testamentu zachowała spokój.

Zagrzeb, 9 sierpnia (PAT). **Kierownictwo chorwackiej partji chłopskiej wezwało w ciągu nocy wszystkie organizacje partyjne do zachowania spokoju i porządku, oraz powstrzymania się od wszelkich manifestacyj** przeciwko innym partjom politycznym.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE SKUPSZTYNY

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu, że odbyła się tam dziś w południe rada ministrów, na której dyskutowano nad obecną sytuacją polityczną. **Skupsztyna odbyła dziś posiedzenie żałobne**, na którem prezydent i wiceprezydent wygłosili przemówienia żałobne poświęcone wspomnieniu zmarłego Radicza. Podkreślili oni w swoich mowach zdolności i zasługi zmarłego, położone w celu zjednoczenia się narodu jugosłowiańskiego. W imieniu **serbskiej partji chłopskiej** chciał wygłosić **mowę żałobną Jowan Jowanowicz**, jednakże prezydent skupsztyny **nie udzielił mu głosu**.

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu, że na dzisiejszem posiedzeniu skupsztyny odbyła się dłuższa **debata w sprawie wydania obu posłów Popowicza i Jowanowicza-Luna** z powodu ich współwiny w znanych wypadkach z dnia 20 czerwca br. Postanowiono wezwać sędziego śledczego, by przesłuchał także i resztę posłów, nie należących do koalicji chłopsko-demokratycznej, a którzy byli świadkami morderstwa. Rada ministrów odbyła dziś posiedzenie, na którem postanowiono postawić na porządku dziennym skupsztyny ratyfikację konwencyj z Nettuno oraz regulację dalmatyńskiej kwestji rolniczej natychmiast po ukończeniu debat nad oświadczeniem rządowem.

WRAŻENIE W CZECHACH

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Pragi, że **czechosłowacka partja rolnicza oraz rząd** postanowili wysłać na **pogrzeb Radicza delegację**, złożone z licznych członków.

Praga, 9 sierpnia (PAT). Prasa czeska poświęca wiele artykułów pamięci Radicza. „Venkov" ukazał się w czarnych obwódkach. Dziennik ten podkreśla niezwykłe zasługi, położone przez zmarłego dla chorwackich warstw wieśniaczych oraz wogóle dla idei chłopskiej.

Lot okrężny Małej Ententy i Polski

We środę do Bukaresztu przybyły samoloty biorące udział w raidzie małej ententy i Polski. Pierwszy przybył samolot **czeski** Nr. 23, drugi samolot **polski** Nr. 14, trzeci samolot **polski** Nr. 5, czwarty samolot rumuński Nr. 13.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

Jakie będą urodzaje?

Warszawa, 9 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wicedyrektor głównego Urzędu Statystycznego **Szturm de Sztrem** zapytany przez przedstawicieli prasy o stan tegorocznych zbiorów, odpowiedział:

— Nie jestem ani optymistą, ani pesymistą. Był czas, gdy zbiory zapowiadały się fatalnie, wówczas zdawało się, że grozi nam klęska. Obecnie widzę, że przypuszczenia te były przesadne. Susza i upały obniżyły nieco wydajność zbiorów, ale, jeśli chodzi o żyto, to obniżka w porównaniu z rokiem ubiegłym nie przekracza 10%. O ile zbiór żyta w ubiegłym roku stał na poziomie wystarczającym, **to tego roku jest żyta cośkolwiek zamało, ale deficyt nie zagraża nam.**

Zbiór pszenicy dorówna zbiorom tamtegorocznym.

STARE CMENTARZYSKO SŁOWIAŃSKIE NA WYBRZEŻU POMORSKIEM

Gdynia, 9 sierpnia (PAT). W pobliżu Hallerowa na wybrzeżu odkryto w tych dniach prastare cmentarzysko słowiańskie. Odkrycia dokonali kadeci z Chełmna, przebywający w obozie letnim przysposobienia wojskowego DOK 8, którzy kopiąc rowy, natknęli się na groby kamienne i urny. Urząd konserwatorski w Poznaniu delegował na miejsce panie dr. Karpińską i dr. Cichoszewską, które objęły nadzór nad dalszem prowadzeniem robót wykopaliskowych. Odkryto dotychczas 14 grobowców kamiennych. Wśród grobów przeważają jednostkowe, właściwe kulturze t. zw. łużyckiej, co dowodzi, że wybrzeże polskie wbrew twierdzeniom uczonych niemieckich było zamieszkiwane w prastarych czasach przez ludność słowiańską. Odkryte grobowce pochodzą z okresu 800 lat przed nar. Chr.

POLONJA AMERYKAŃSKA FINANSUJE POLSKI LOT OCEANICZNY

Nowy Jork, 9 sierpnia (Specjalna służba PAT). Polonja nowojorska pragnie poprzeć usiłowania lotników polskich przelecenia nad Atlantykiem przez kupno nowego samolotu. W dniu wczorajszym polski przemysłowiec Landau ofiarował na ten cel 5 tysięcy dolarów.

Ultimatum Japonji do Chin

Wiedeń, 9 sierpnia (PAT). Prasa podaje z Londynu, że dzienniki angielskie donoszą o ultimatum Japonji do rządu chińskiego. **Gabinet japoński przesłał rządowi chińskiemu notę, utrzymaną w tonie bardzo ostrym**, oświadczającą, że **jednostronne zerwanie układów japońsko-chińskich** ze strony rządu nankińskiego, nie może uzyskać uznania rządu japońskiego. Nota zapowiada wreszcie **zastosowanie środków represyjnych.**

ROZMAITOŚCI

MĘŻOBÓJSTWO. W barakach miejskich w Poznaniu został ciężko ranny podczas snu 3 strzałami z rewolweru przez swą żonę Bronisławę, konduktor tramwajów miejskich Bronisław Lewandowski. Lewandowskiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Powodem skrytobójczego zamachu była zazdrość.

TRAGICZNY WYPADEK W PENSJONACIE. W ubiegłą niedzielę w pensjonacie w majątku Wiznera pod Głownem wydarzył się tragiczny wypadek. W godzinach popołudniowych na balkonie znajdującym się na wysokości I piętra zasiadła grupka osób, składająca się z trojga dzieci i 60-letniej pani Tugemanowej z Łodzi. W pewnej chwili balkon załamał się i spadł. Skutki upadku były fatalne, wszyscy znajdujący się na balkonie doznali dotkliwych obrażeń, zaś ciężko ranna została p. Tugemanowa, która upadła na teren usiany skorupami szkła. W stanie bardzo groźnym przewieziona została do Łodzi.

GUBERNATOR KŁAJPEDY RANNY W WYPADKU SAMOCHODOWYM. W Kłajpedzie wydarzyła się wielka katastrofa samochodowa, której ofiarą padł gubernator miasta Kłajpedy, Merkis. Merkis jechał autem do zasłużonego działacza litewskiego Jankusa z okazji 70 rocznicy urodzin. W pobliżu majętności Jankusa samochód, który pędził z szybkością 70 klm., wpadł na drzewo i został strzaskany. Gubernator ciężko ranny, odwieziony został do szpitala, gdzie podobno zmarł.

Dwa razy po 10 przykazań

DLA SZOFERÓW

1) Jedź spokojnie i uważnie. Pamiętaj, że nie tylko ty znajdujesz się na ulicy.

2) Nie nadużywaj sygnału, bo przechodnia przestraszysz, a nie ostrzeżesz.

3) Nie pal rażących świateł, bo to oślepia innych, i może spowodować wypadek.

4) Nie dopuszczaj, aby maszyna dymiła nadmiernie. Gdy masz nadmiar oliwy, nie wyjeżdżaj na miasto.

5) Zamykaj szczelnie tłumik.

6) Przed skrzyżowaniem ulic daj znak ręką gdzie skręcasz, aby uprzedzić policjanta, publiczność i pojazdy, jadące za tobą.

7) Koło przystanku tramwajowego jedź jak najwolniej, albo zatrzymaj się. Nie tak nie straszy jak samochód przejeżdżający, — gdy publiczność wsiada do tramwaju.

8) Jeśli jest błoto i ślisko, jedź wolno, abyś nie obryzgał publiczności, i mógł w potrzebie natychmiast zahamować wóz.

9) Uważaj na dzieci. Dziecko najczęściej wpada pod samochód.

10) Śpiesz się powoli, a unikniesz wypadku.

DLA PRZECHODNIÓW

1) Jezdnia przeznaczona jest dla pojazdów, chodnik dla pieszych.

2) Przez jezdnię przechodź krokiem wolnym. Pamiętaj, że biegnąc, narażasz się na niebezpieczeństwo.

3) Pamiętaj, że na jezdni jesteś intruzem, który zawsze przeszkadza; dlatego przechodź przez jezdnię jak najkrótszą drogą i tylko w razie konieczności.

4) Wchodząc na jezdnię, obejrzyj się najpierw na lewo, potem na prawo. Staraj się przechodzić przez jezdnię w pobliżu posterunku policyjnego.

5) Nie przechodź nigdy przez jezdnię wówczas, gdy nie widzisz dokładnie, co się dzieje za wozem tramwajowym lub innym pojazdem.

6) Gdy przechodząc przez jezdnię, usłyszysz sygnał lub nawoływania, obejrzyj się w kierunku głosu. Jak nie wiesz, gdzie się posunąć, zatrzymaj się. Nie cofaj się nigdy w tył.

7) Nie urządzaj sobie nigdy postojów na jezdni. Gdy czekasz na tramwaj, stój na brzegu chodnika.

8) Wysiadając z tramwaju, obejrzyj się zawsze w prawo. Poręczy trzymaj się lewą ręką.

9) Na chodniku idź zawsze prawą stroną; nie zatrzymuj się pośrodku chodnika, ani na rogach ulic, lub przed wejściem do lokalu.

10) Pamiętaj zawsze, że nietylko ty idziesz po ulicy. Inni również muszą iść. Nie tamuj nigdy ruchu swoją osobą.

Związki i zgromadzenia

PISMA I LISTY DO RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Rada Wojewódzka PPS — Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Klemensiewicz.

TUR ZWIERZYNIEC (ul. Królowej Jadwigi 22). W piątek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem odczyt tow. dra A. Mullera „Jak i kiedy można robotnikowi wypowiedzieć pracę“.

ZEBRANIE KOMITETÓW DZIELNICY GRZEGÓRZEK I NOWEJ WSI odbędzie się w sobotę dn. 11 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie OKR PPS przy ul. Dunajewskiego 5. Ref. tow. mgr. Zygm. Gross.

KOMITET WIEJSKI PPS W JAŚLANACH — zwołuje na niedzielę 12 bm. o godzinie 2 popołudniu zgromadzenie partyjne w sprawie organizacyjnej i politycznej, na którem przemawiać będą referenci z Mielca. O liczne przybycie uprasza się.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali szoferów — plac Matejski 4. Na porządku dziennym: sprawa spółdzielni.

ROBOTNICY MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH W KRAKOWIE odbędą zgromadzenie w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

ZGROMADZENIE STOLARZY I ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BACZNOŚĆ UCZESTNICY OBOZU LETNIEGO ZRSS! Wszyscy uczestnicy obozu letniego ZRSS winni się zgłosić **dnia 12 sierpnia br. lub 13 z rana** do szkoły miejskiej w Częstochowie (Zawodzie) do kierownika obozu tow. dr. Zygmunta Morawskiego lub też do OKR PPS ul. Kościuszki 62. — Każdy uczestnik winien mieć ze sobą: koc, prześcieradło, poduszkę, przybory do jedzenia, strój lekkoatletyczny. Należność za przebywanie w obozie oraz wpisowe (w sumie 11 złotych) winna być wpłacona zaraz po zgłoszeniu się do kierownika jeszcze przed rozpoczęciem się kursu. — Zwrot kosztów przyjazdu koleją zawodnicy otrzymają w dniu otwarcia obozu, t. j. 14 sierpnia br. Z powrotem również koszt przejazdu ponosi ZRSS.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Wielka parada“.
Nowości: „Miłość“ (Elżbieta Bergner).
Promień: „Blaski i nędze życia Kurtyzany“
Sztuka: „Dama w tygrysim płaszczu“.
Uciecha: „24 godzin z życia kobiety“.
Warszawa: „Po śliskiej drodze“.

RADJO

Piątek 10 sierpnia

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „O ratownictwie tonących“ — wygłosi mż. Stefan Brykczyński. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. Wilkosz. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Przygody polskiej ekspedycji na Amazonce“. 17.25: Odczyt z Wilna. 18.00: Koncert mandolinistów. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „O żeglarstwie“. 19.55: Komunikat rolniczy; notowania giełdy zbożowej krakowskiej, komunikaty. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.